

Anna Brożek, Jacek Jadacki,
Kordula Świątorzecka

Metody urabiania definicji. Na marginesie artykułu *O filozofii analitycznej* Andrzeja Dąbrowskiego

Słowa kluczowe: definicja enumeracyjna, definicja konotacyjna, filozofia analityczna

1. Artykuł Andrzeja Dąbrowskiego *O filozofii analitycznej*¹ jest dobrą okazją, żeby przypomnieć pewne elementy teorii definicji, o których SIĘ ciągle zapomina w dyskusjach (nie tylko) filozoficznych – oraz dorzucić kilka spostrzeżeń do (chciałoby się) obiegowej wiedzy na ten temat. W tym kontekście skomentujemy także koncepcję Hansa-Johanna Glocka przedstawioną w książce *What is Analytic Philosophy?*², do której odwołuje się A. Dąbrowski, lecz w swoim artykule nie uwzględnia akurat tego, co można uważać za interesujący i oryginalny pomysł Glocka.

2. Zdefiniować jakieś wyrażenie – to tyle, co wskazać jego sens. W wypadku nazw (generalnych) – to wskazać ustaloną treść charakterystyczną (w szczególności tę, która dla danego użytkownika języka stanowi konotację) lub denotację tych nazw. Z kolei wskazać treść charakterystyczną danej nazwy to wyznaczyć zespół własności, które razem przysługują wszystkim i tylko desygnatom tej nazwy. Wskazać denotację zaś – to wskazać klasę owych desygnatów. Terminy „filozofia analityczna”, „filozof analityczny” są nazwami generalnymi; możemy więc się ograniczyć do takiego wypadku.

¹ A. Dąbrowski, *O filozofii analitycznej – zapewne nie po raz ostatni*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” XX/2011, nr 3 (79), s. 173–191.

² H.-J. Glock, *What is Analytic Philosophy?*, Cambridge University Press, Cambridge 2008.

Treść charakterystyczna determinuje denotację, a ktoś, kto wybierze spośród treści charakterystycznych konotację, na którą składają się takie własności, że potrafi on jednoznacznie orzec, czy przysługują one napotkanym przedmiotom, czy nie, będzie też mógł o każdym przedmiocie rozstrzygnąć, czy jest on, czy nie jest desygnatem definiowanej nazwy. Oczywiście denotacja nie determinuje konotacji – także dlatego, że dany zbiór może być wyznaczany przez wiele różnych (zespołów) własności.

3. Za desygnaty danej nazwy uznaje się przedmioty, o których zgodnie z prawdą można tę nazwę orzec. Co decyduje o tym, że o danym przedmiocie można daną nazwę orzec? Naturalnie to, że ma on te własności, które wchodzi w skład dowolnej treści charakterystycznej danej nazwy – a w szczególności tej treści charakterystycznej, którą dany użytkownik języka wybiera na konotację.

4. W praktyce naukotwórczej miewamy do czynienia z jedną z dwóch następujących sytuacji: wiedząc, że dana klasa przedmiotów stanowi denotację jakiejś nazwy, ustalamy jej konotację, lub mając ustaloną konotację, próbujemy wyznaczyć przedmioty, którym przysługują własności na nią się składające. Definicje, które wskazują na denotację danej nazwy bez odwoływania się do cech charakterystycznych desygnatów, proponujemy nazywać dalej „definicjami przez wyliczenie desygnatów” lub „definicjami enumeracyjnymi”. Definicje, w których wymienia się własności składające się na konotację danej nazwy nazywamy „definicjami konotacyjnymi”.

Rozważmy przykłady definicji terminu N o konotacji, na którą składają się własności: w_1, w_2, w_3 i posiadającego denotację $\{a_1, a_2, a_3\}$ (gdzie $a_1 \neq a_2 \neq a_3$). Zmienne: x, y reprezentują dowolne przedmioty.

Definicją enumeracyjną terminu ‘ N ’ jest wyrażenie:

$$(1) \quad x \text{ jest } N\text{-em zawsze i tylko, gdy } x \in \{a_1, a_2, a_3\}.$$

Stosownie do możliwych sposobów wyznaczania zbiorów, możemy także podać konotacyjną definicję terminu ‘ N ’ o postaci:

$$(2) \quad x \text{ jest } N\text{-em zawsze i tylko, gdy } x \in \{y: (y \text{ ma własności: } w_1, w_2, w_3)\}.$$

Konotacyjna definicja terminu ‘ N ’ bez funktora ‘ \in ’ mogłaby mieć postać:

$$(3) \quad x \text{ jest } N\text{-em zawsze i tylko, gdy } x \text{ ma własności: } w_1, w_2, w_3^3.$$

³ Naszą uwagę skoncentrujemy na definicjach kontekstowych, w których *definiendum* zbudowane jest tak, jak to podają przykłady (1), (2) i (3). Funktor „jest” interpretujemy ekstensjonalnie w języku rachunku zbiorów. W sprawie znaczenia spójki „ma” odwołujemy się do

Oczywiste jest, że równościowe definicje enumeracyjne mają węższe zastosowanie niż definicje konotacyjne. Pierwsze mogą być konstruowane tylko wtedy, gdy denotacja jest zbiorem skończonym.

Zauważmy, że w nauce posługujemy się także definicjami enumeracyjno-konotacyjnymi. Taki charakter mają definicje indukcyjne.

5. Konotacja jako zespół własności może być ich «wiązką» lub «pękiem». W pierwszym wypadku wyrażenie definiujące da się skonstruować przy użyciu koniunkcji (definicja koniunkcyjna), w drugim – przy użyciu alternatywy (definicja dysjunkcyjna⁴ lub definicja przez enumerację podzbiorów).

Weźmy pod uwagę schematy (2) i (3), i zinterpretujmy przecinki koniunkcyjnie:

(2') x jest N -em zawsze i tylko, gdy $x \in \{y: (y \text{ ma własności: } w_1 \text{ oraz } w_2 \text{ oraz } w_3)\}$.

(3') x jest N -em zawsze i tylko, gdy x ma własności: w_1 oraz w_2 oraz w_3 .

Przy interpretacji alternatywnej mamy:

(2'') x jest N -em zawsze i tylko, gdy $x \in \{y: (y \text{ ma własności: } w_1 \text{ lub } w_2 \text{ lub } w_3)\}$.

(3'') x jest N -em zawsze i tylko, gdy x ma własności: w_1 lub w_2 lub w_3 .

Jeśli do naszego języka została już wprowadzona definicja (1), to definicja (2') (i zapewne także 3') jest poprawna o tyle, o ile:

(*) $\{a_1, a_2, a_3\} = \cap \{y: y \text{ ma własność } w_i\}$, dla każdego $i \in \{1, 2, 3\}$.

Dla poprawności definicji (2'') (i zapewne także 3'') wymagane jest za to, aby:

(*') $\{a_1, a_2, a_3\} = \cap \{y: y \text{ ma własność } w_i\}$, dla jakiegoś $i \in \{1, 2, 3\}$.

potocznych intuicji znaczeniowych. Niektóre mnogościowe i atrybutywne interpretacje wymienionych funktorów intensionalnych omówione są w: K. Świętorzecka, *Podziały. Podstawy teoretyczne*, (w:) K. Świętorzecka, E. Nieznański (red.), *U podstaw analizy filozoficznego dyskursu z wykorzystaniem interpretacji Władysława Tatarkiewicza*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2010, s. 83–122.

⁴ Terminu „definicja dysjunkcyjna” w ten sposób używa np. A. Malec w *Zarysie teorii definicji prawniczej*, Philomath, Warszawa 2000.

Ogólnie rzecz ujmując, możemy powiedzieć, że w wypadku konotacyjnej definicji koniunkcyjnej każdy element denotacji nazwy definiowanej musi mieć każdą własność składającą się na daną konotację (własności te można nazwać „obligatoryjnymi” dla każdego desygnatu definiowanej nazwy). W wypadku konotacyjnej definicji przez enumerację podzbiorów, własności składające się na daną konotację są opcjonalne – wystarczy, że każdy desygnat ma przynajmniej jedną z tych własności⁵.

6. Przy wyznaczaniu konotacji lub denotacji nazwy możemy brać pod uwagę zastane zwyczaje znaczeniowe (czy intuicje semantyczne danej grupy użytkowników języka) i wtedy konstruowana definicja ma charakter analityczny (sprawozdawczy). Wartość logiczna definicji analitycznej zależy od tego, czy odpowiednio zdaje ona sprawę z funkcjonującego w danym języku znaczenia definiowanego terminu. Oczywiście w wypadku języka naturalnego lub języka mającego taki rodowód wykazanie tego, czy dana definicja analityczna jest prawdziwa, zazwyczaj bywa co najmniej trudne. Wyrażenia takich języków są często wieloznaczne, nieostre lub niewyraźne. Okazuje się, po pierwsze, że intuicje semantyczne bywają rozbieżne i że różni użytkownicy danej nazwy posługują się nią do wskazywania różnych przedmiotów – lub przypisują za jej pomocą odpowiednim przedmiotom różne własności. Po drugie, nawet jeśli uda się ustalić, jakie to własności są za pomocą danej nazwy czemuś przypisywane – i jakie przedmioty za pomocą nazwy są wskazywane – to okazuje się, że owe własności nie wyznaczają klasy wskazywanych przedmiotów (tj. nie przysługują łącznie wszystkim i tylko tym przedmiotom), tylko zwykle jakiś podzbiór lub nadzbiór tej klasy albo zbiór z tą klasą się krzyżujący.

Poza definicjami analitycznymi konstruujemy także definicje syntetyczne (projektujące), których prawdziwość gwarantowana jest przez deklarowaną umowę znaczeniową⁶. Definicje syntetyczne mogą być z kolei regulujące lub konstrukcyjne. Pierwsze z nich zmieniają pierwotne znaczenie nazwy, licząc się jednak w pewnym stopniu z dotychczasowo funkcjonującym zwyczajem

⁵ W praktyce językowej używamy sformułowań, w których wielokrotnie użyte przecinki mają niejednorodną interpretację. Mówilibyśmy więc także w niektórych przypadkach o konotacyjnych definicjach koniunkcyjno-dysjunkcyjnych.

⁶ Terminów „definicja analityczna” i „definicja syntetyczna” używamy w sensie, w którym używa go m.in. W. Marciszewski w *Logice formalnej. Zarysie encyklopedycznym* (PWN, Warszawa 1987). Niektórzy posługują się tymi terminami inaczej; np. K. Pasenkiewicz w *Logice ogólnej* (PWN, Kraków 1963) uznaje definicje analityczne za definicje „powstałe na drodze wyróżniania składników lub własności pewnych przedmiotów”, zaś syntetyczne za takie, które powstają „na drodze łączenia w myśli składników lub własności w pewne całości” (t. I, s. 54). W teorii definicji K. Ajdukiewicza z *Logiki pragmatycznej* (PWN, Warszawa 1965) zamiast terminów „definicja analityczna” i „definicja syntetyczna” w znaczeniu W. Marciszewskiego używa się odpowiednio terminów „definicja sprawozdawcza” i „definicja projektująca”.

językowym. W przypadku definicji konstrukcyjnych nie uwzględniamy dotychczasowego znaczenia definiowanego terminu i nadajemy mu znaczenie nowe (ustanowione)⁷.

7. Powiedzieliśmy wyżej, że zdefiniować jakąś nazwę – to tyle, co wskazać jakąś jej treść charakterystyczną lub denotację. W praktyce językowej używamy jednak wyrażeń, dla których z jakichś powodów nie potrafimy podać pełnej konotacji i denotacji – inaczej mówiąc, nie potrafimy podać definicji równościowej (normalnej). Stoją przed nami wtedy dwie możliwości:

- (a) zdecydować się na definicję cząstkową
- lub
- (b) zmodyfikować (np. zawęzić lub rozszerzyć) zastane znaczenie i zamiast równościowej definicji analitycznej skonstruować równościową definicję syntetyczną.

8. Definicje cząstkowe są rodzajem definicji warunkowych: służą one do formułowania warunków koniecznych lub wystarczających należenia do zakresu definiowanej nazwy⁸. W zależności od tego, czy przy wyznaczaniu owych warunków posługujemy się enumeracją, czy wskazujemy częściową konotację, otrzymujemy enumeracyjną lub konotacyjną definicję cząstkową. (Definicje cząstkowe także mogą mieć postać koniunkcyjną lub dysjunkcyjną.)

Rozważmy następujące przykłady.

Konotacją terminu „kwadrat” przypisywaną mu w języku klasycznej geometrii jest koniunkcja własności: prostokątność i równobocznosc, a denotacją klasa prostokątów równobocznych. Gdy ktoś uznaje, że koniecznym warunkiem bycia kwadratem jest bycie prostokątem i nie rozstrzyga, co jest warunkiem wystarczającym należenia do zakresu nazwy „kwadrat”, odwołuje się w swoim języku do konotacyjnej definicji cząstkowej tej nazwy.

W języku historii można odtworzyć równościową definicję enumeracyjną terminu „członek dynastii Jagiellonów”. Gdy w języku danego użytkownika funkcjonuje jedynie implikacja, zgodnie z którą, by być członkiem dynastii Jagiellonów, wystarczy być elementem zbioru {Władysław II Jagiełło, Władysław III Warneńczyk, Kazimierz IV Jagiellończyk}, to powiemy, że w języku tym termin „członek dynastii Jagiellonów” ma enumeracyjną definicję cząstkową.

Definicje cząstkowe nie określają pełnego znaczenia definiowanych terminów i stąd terminy te nazywamy „znaczeniowo otwartymi”.

⁷ Podział omówiony przez K. Ajdukiewicza (*Logika pragmatyczna*, dz. cyt., s. 77–78).

⁸ Podział ten omówiony jest np. przez E. Nieznańskiego w *Logice. Podstawach – języku – uzasadnianiu* (C.H. Beck, Warszawa 2011).

9. Niekiedy decydujemy się na stosowanie definicji częściowych⁹, gdy naszym celem jest zdanie sprawy z faktycznego sensu wyrażenia, ale z jakichś powodów nie potrafimy ustalić:

- (a) które własności swoiste mają faktycznie dane desygnaty;
- (c) które własności faktycznie są za pomocą danej nazwy przypisywane;
- (d) które przedmioty są faktycznie za pomocą danej nazwy wskazywane.

Oczywiście nie musimy porzekać na definicjach częściowych, gdy nie stawiamy sobie celów wyłącznie sprawozdawczych, lecz mamy także (lub wyłącznie) na oku skonstruowanie sprawnego narzędzia językowego, umożliwiającego identyfikację przedmiotów należących do interesującej nas dziedziny. Możemy wówczas po prostu zadekretować, które to własności lub przedmioty mają odpowiednio do konotacji lub denotacji owej nazwy należeć – tyle że będzie to wtedy (jak już wspominaliśmy) definicja syntetyczna.

Modyfikacja – czy w szczególności regulacja – sensu syntetycznie definiowanej nazwy stanowi cenę, którą niekiedy warto zapłacić za to, aby rozszerzenie języka o tę nazwę było istotne. (Stosując definicje częściowe, nie możemy usunąć definiowanych w ten sposób terminów z niektórych kontekstów.)

10. Definicjom analitycznym stawia się przede wszystkim wymóg adekwatności.

Dla definicji równościowych wymóg ten można sprecyzować następująco:

- (a) Równościowa definicja konotacyjna jest adekwatna, gdy wskazuje zespół własności, które przysługują wszystkim i tylko przedmiotom należącym do denotacji definiowanej nazwy (*resp.* są za pomocą tej nazwy przypisywane przez użytkowników języka, do którego ta nazwa należy).
- (b) Równościowa definicja enumeracyjna jest adekwatna, gdy wskazuje wszystkie i tylko te przedmioty, które są wskazywane przez użytkowników języka jako jej desygnaty.

Warunki te bez trudu można przystosować do definicji częściowych.

Rzecz jasna – definicjom syntetycznym nie stawia się wymogu adekwatności. Z różnych względów (m.in. po to, aby zmodyfikowany sens nie gwałcił intuicji użytkowników definiowanego wyrażenia co do zastanego sensu tego wyrażenia), nakłada się jednak np. na definicje regulujące nazw nieostrych pewne ograniczenia.

Nazwa nieostra to nazwa, której denotacja jest zbiorem rozmytym. W wypadku takich nazw użytkownik języka z jakichś powodów nie potrafi o niektórych przedmiotach rozstrzygnąć, czy należą one, czy nie należą do definiowanego zakresu. Otóż od definicji regulujących oczekuje się, że precy-

⁹ Enumeracyjnymi definicjami częściowymi są definicje ostensywne.

zyjne granice denotacji definiowanych nazw zostaną przez te definicje wyznaczone «wewnątrz» nieostrych zakresów tych nazw – czyli, jak to się niekiedy mówi – że będą one kolokacyjne¹⁰.

Oczywiście definicje terminów nieostrych nie muszą być definicjami cząstkowymi i odwrotnie: definicje cząstkowe mogą być definicjami terminów ostrych (choć znaczeniowo otwartych).

11. W świetle powyższych uwag, kluczową sprawą, którą powinna rozstrzygnąć osoba przystępująca do zdefiniowania jakiejś nazwy, jest to, czy chce zrekonstruować jej definicję analityczną, czy też chce skonstruować jej definicję syntetyczną. Całkowicie odmienne to zadania – jak pokazaliśmy wyżej – i różnymi rządzące się regułami. Ale jeszcze ważniejsze jest, aby definiujący miał pełną świadomość tego, którą mianowicie nazwę definiuje. Co innego np. definiować „filozofię analityczną”, co innego „filozofa analitycznego”, a co innego jeszcze „analityczny tekst filozoficzny”. Brak takiej świadomości nieuchronnie prowadzi do błędu znanego jako przesunięcie kategoriałne.

12. Przypuśćmy, że zamierzamy podać analityczną definicję wyrażenia „filozof analityczny”. Jak się do tego zabrać? Zależy to od tego, jak jest dokładnie sformułowany nasz cel.

Powiedzmy, że chcemy sformułować równościową definicję enumeracyjną; w praktyce chodzi więc o wymienienie osób, które «nazywa się» „filozofami analitycznymi”. Skąd zaczerpnąć wiedzę na ten temat? To znowu zależy od dalszej precyzacji. Czy chodzi o to, kogo my sami nazywamy „filozofem analitycznym”? Czy może jacyś inni ludzie, a jeśli tak, to kto mianowicie? W skrajnym wypadku – wszyscy... Jest wysoce prawdopodobne, że otrzymane w ten sposób zbiory będą się od siebie różniły.

Jak się sprawy mają, gdy chcemy sformułować równościową definicję konotacyjną? W praktyce chodzi najczęściej o wyszukanie własności przypisywanych za pomocą tej nazwy (wszystkim i tylko) filozofom analitycznym. Jak to zrobić? Sytuacja się powtarza. Czy chodzi o własności przypisywane przez nas, czy przez kogoś innego? A może przez wszystkich? (Gdy zrekonstruujemy tylko własne intuicje semantyczne, może być to rodzaj wyznania autobiograficznego pewnej jednostki lub zgodnych pod tym względem autorów niniejszych uwag. Gdy spróbujemy wziąć pod uwagę intuicje semantyczne nawet niewielkiej grupy innych osób, zadanie może być zwyczajnie nierealizowalne.)

¹⁰ Niech konotacja nazwy „stary człowiek” nie rozstrzyga o ludziach w wieku od 60 do 80 lat, czy są, czy nie są starzy. Definicja regulująca o postaci „Stary człowiek to każdy i tylko taki człowiek, który ukończył 87 lat” byłaby definicją niekolokacyjną.

13. A. Dąbrowski podejmuje próbę konstrukcji definicji analitycznej i rozpoczyna wyliczeniem niektórych (lecz nie wszystkich) podzbiorów desygnatów terminu „filozof analityczny”. Według Autora do filozofów analitycznych zaliczają się:

- (a) filozofowie omówieni w *A Companion to Analytic Philosophy*¹¹;
- (b) filozofowie określani przez Autora jako ci, którzy zapoczątkowali „nurt analityczny”;
- (c) filozofowie uznani przez Autora za „głównych przedstawicieli” filozofii analitycznej;
- (d) filozofowie, którzy „z powodzeniem uprawiają” filozofię analityczną poza problematyką uznaną przez Autora z główną dla tej filozofii;
- (e) filozofowie, którzy w toku wywodu poprzedzającego analizowany fragment definicyjny są *expressis verbis* wspomniani przez Autora jako filozofowie analityczni lub z filozofią analityczną „związani”.

Nie jest jasne, czy należy brać pod uwagę iloczyn, czy sumę wymienionych ogółów. Oczywiście można usiłować odtworzyć na tej podstawie przynajmniej fragment cząstkowej definicji enumeracyjnej, ale za każdym razem wchodziłby w grę inny zbiór osób.

Wolno w każdym razie przypuszczać, że – zgodnie z deklaracjami Autora – denotacja wyrażenia „filozof analityczny” wykracza poza podaną listę. Skądinąd można tę kwestię zignorować, gdyż Autor w omawianym fragmencie formułuje także elementy definicji konotacyjnej – ale niestety komponentu denotacyjnego od konotacyjnego nie oddziela.

14. Wygląda na to, że główna idea Autora w tym wypadku jest taka, że filozofia analityczna jest zdeterminowana – lub tylko zdominowana – przez siedem czynników: epokę, terytorium, tradycję, problematykę, metodę, normy i doktryny.

Zaryzujemy następujący schemat tej idei:

(AD) x jest filozofem analitycznym zawsze i tylko, gdy: (a) x tworzy w epoce A ; (b) x mieszka na terytorium B ; (c) x przyznaje się do tradycji C ; (d) x uprawia problematykę D ; (e) x posługuje się metodą E ; (f) x przestrzega norm F ; (g) x wyznaje doktrynę G .

15. Schemat (AD) ma następujący mankament formalny: niewyjaśnioną kwestią pozostaje mianowicie interpretacja występujących w owym schemacie przecinków. W związku z tym nie wiemy, czy mamy w istocie rzecz o czy-

¹¹ A.P. Martinich & E.D. Sosa (red.), *A Companion to Analytic Philosophy*, Blackwell, Oxford 2001.

nienia z konotacyjną definicją koniunkcyjną, czy dysjunkcyjną – czy, i które, z cech składające się na deklarowaną konotację nazwy „filozof analityczny” są odpowiednio: obligatoryjne *resp.* opcjonalne.

16. Przyjrzyjmy się teraz poszczególnych składowym (a)–(g) *definiensa* schematu (AD) i rozwińmy zastosowane skróty:

A. Epoka. Autor pisze: „Filozofia analityczna jest to jeden z głównych nurtów filozofii XX-wiecznej, który zrodził się pod koniec XIX wieku i trwa po dziś dzień”. Odnotujmy dwie ułomności tego sformułowania: nieostrość („po koniec XIX w.”) i okazjonalność („po dziś dzień”).

B. Terytorium. Wymienione są kraje, w których filozofia analityczna jest „uprawiania”, ale lista jest otwarta (por. zastrzeżenia typu „głównie”, „w wielu innych krajach” oraz trzy kropki na zakończenie listy – wieloznaczność lub niejednorodność).

C. Tradycja. Określona jest na dwa sposoby; przez listę filozofów, którzy „zapoczątkowali” filozofię analityczną, i przez wymienienie „szkół”. Określenie to nasuwa wątpliwości przede wszystkim dlatego, że nie jest jasne, na czym polegają relacje (y jest źródłem poglądów x -a, x wyraźnie odwołuje się do y -a, x uprawia filozofię w duchu y -a), które mają zachodzić między filozofami analitycznymi a tradycją filozofii analitycznej.

D. Problematyka. Autor wymienia elementy tej problematyki; jest to mianowicie logika, epistemologia, ontologia oraz problemy filozofii nauki, języka i umysłu. Pomińmy kwestię, że poszczególne pozycje tej listy «zachodzą» na siebie: że filozofia nauki, języka i umysłu – to części epistemologii i ontologii razem wziętych. Ważniejsze jest co innego. Autor otwiera dwie «furtki», które dezoperacjonalizują Jego charakterystykę. Po pierwsze, Jego lista okazuje się listą problemów, którymi filozofowie zajmują się „chętnie”. Po drugie, okazuje się, że filozofia analityczna była „z powodzeniem uprawiania” poza wymienionymi dyscyplinami, a mianowicie „w ramach takich dyscyplin, jak: etyka (...), filozofia religii (...), filozofia polityczna (...) i estetyka (...) i innych [!]” (wieloznaczność).

E. Metoda. Chodzi o analizę i odwoływanie się do tzw. eksperymentów myślowych. Ponieważ stosunkowo niedawno dwoje z nas opublikowało artykuły na ten temat¹² – w których, jak nam się wydaje, wyszliśmy poza powtarzane zwykle na ten temat ogólniki – tu ograniczymy się do uwagi, że bez objaśnienia, co znaczy, że jakaś metoda dominuje wśród innych metod, kryterium metody traci wartość diagnostyczną.

¹² A. Brożek, J. Jadacki, *Analiza „analizy”*, „Studia Philosophiae Christianae” XLII/2006, nr 1, s. 37–54. A. Brożek, J. Jadacki, *Eksperymenty myślowe w nauce*, „Filozofia Nauki” XX/2012, nr 1 (77), s. 5–32; *Eksperymenty myślowe w filozofii*, „Filozofia Nauki” XX/2012, nr 2 (78), s. 5–27.

F. Normy. Normy te – to normy klarowności i precyzji języka oraz krytycznej postawy badawczej. I w tej sprawie odsyłamy do wcześniejszych tekstów jednego z nas¹³.

G. Doktryny. Lista doktryn jest opatrzona przez Autora zastrzeżeniem, że doktryny te są „mniej lub bardziej określone” i że nie jest to lista pełna.

Zwróćmy uwagę, że o ile nieoperatywność (w szczególności spowodowana nieostrością odpowiednich terminów definiujących) nie jest błędem logicznym, o tyle takim błędem jest wieloznaczność, brak jednorodności i definiowanie przez odwołanie się do terminów, których znaczenie wcześniej nie zostało określone (*ignotum per ignotum*). Wszystkie te uchybienia można znaleźć w omawianym tekście.

17. Zatrzymajmy się teraz chwilę przy strukturze zrekonstruowanego schematu definicji (AD) i zestawmy go z koncepcją zaproponowaną przez Glocka. Rzuca to nowe światło na koncepcję Autora, który odwołuje się – śladem Glocka – do idei rodzinnego podobieństwa, pochodzącej od Wittgensteina. Idea ta ma służyć do konstrukcji poszukiwanej definicji, tyle że nasz Autor nie wyjaśnia sposobu, w jaki ma się to odbywać. Po krótkim sprawozdaniu z koncepcji Wittgensteina Autor formułuje myśl, którą sprecyzowaliśmy za pomocą schematu (AD), i uzupełnia to uwagą, że „ujęcie [oparte na idei podobieństwa rodzinnego] nie zabrania zresztą posługiwać się definicjami cząstkowymi, analitycznymi i innymi [?]”. Tymczasem właśnie zastosowanie definicji cząstkowej mogłoby przynieść pewne korzyści w interesującej nas sprawie.

18. W odpowiedzi na pytanie o to, czym jest filozofia analityczna, Glock proponuje eksplikację, którą można zakwalifikować – we wprowadzonej przez nas terminologii – jako cząstkową definicję enumeracyjno-konotacyjną. Na gruncie naszego sformułowania kwestii „Kto jest filozofem analitycznym?” – istotnym komponentem takiej definicji jest lista egzemplarzy paradygmatycznych – czyli typowych filozofów uważanych za filozofów analitycznych (lub typowych szkół uważanych za szkoły analityczne). Zgodnie z pomysłem Glocka, który stosuje koncepcję rodzinnego podobieństwa, konstruowana definicja powinna zawierać także listę paradygmatycznych (typów) własności przysługujących filozofom (szkołom) analitycznym. W związku z podobieństwem pod względem wyliczonych własności do wyliczonych filozofów (szkół) zdecydowalibyśmy o tym, czy kolejne brane pod uwagę obiekty są desygnatami nazwy „filozof analityczny” („szkoła analityczna”), czy nie.

¹³ Por. np. J. Jadacki, *W sprawie granic odpowiedzialności za słowo*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 8–9, s. 81–85.

Zdaniem Glocka, lista egzemplarzy paradygmatycznych powinna być ustalana ze względu na zachodzące między nimi związki natury historycznej. Zarówno tę sprawę, jak i sprawę wyboru własności paradygmatycznych (w szczególności własności proponowanych przez Glocka) pozostawimy tu jako kwestię otwartą. Nie wiemy w szczególności, na ile podejmowane w nawiązaniu do Glocka dyskusje mają szansę rozwikłać zasygnalizowane trudności w ustaleniu zadowalającej analitycznej definicji „filozofa analitycznego”. Możemy tylko wyrazić nasze głębokie przekonanie, że takie przedsięwzięcie okaże się owocne tylko o tyle, o ile będzie zgodne z... duchem filozofii analitycznej. Bez tego żadne unormowanie nie będzie – ostatnim słowem w tej sprawie.

Streszczenie

W praktyce naukotwórczej miewamy do czynienia z jedną z dwóch następujących sytuacji: wiedząc, że dana klasa przedmiotów stanowi denotację jakiejś nazwy, ustalamy jej konotację (i w ten sposób konstruujemy definicję konotacyjną), lub mając ustaloną konotację, próbujemy wyznaczyć przedmioty, którym przysługują własności na nią się składające (i w ten sposób konstruujemy definicję enumeracyjną). Zdarzają się jednak wyrażenia, dla których z jakichś powodów nie potrafimy podać pełnej konotacji i denotacji – inaczej mówiąc, nie potrafimy podać definicji równościowej (normalnej) tych wyrażeń. Stoją przed nami wtedy dwie możliwości: (a) zdecydować się na definicję cząstkową – lub (b) zmodyfikować zastane znaczenie i zamiast równościowej definicji analitycznej skonstruować równościową definicję syntetyczną. Dlatego kluczową sprawą, którą powinna rozstrzygnąć osoba przystępująca do zdefiniowania jakiejś nazwy, jest to, czy chce zrekonstruować jej definicję analityczną, czy też chce skonstruować jej definicję syntetyczną. Całkowicie odmienne to zadania i różnymi rządzące się regułami. Ale jeszcze ważniejsze jest, aby definiujący miał pełną świadomość tego, którą mianowicie nazwę definiuje. Co innego np. definiować „filozofię analityczną”, co innego „filozofa analitycznego”, a co innego jeszcze „analityczny tekst filozoficzny”. Bywa, że brak precyzji w takiej sprawie prowadzi do błędu przesunięcia kategoryjnego. Wskazujemy także inne możliwe uchybienia będące skutkiem nieprzebrzegania niektórych znanych prawideł teorii definicji.